

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 26 września 1934

Nr. 219

## Kto zdobędzie puchar Gordon-Bennetta? 16 balonów walczy o zwycięstwo

Warszawa, 23 września.

Czas idzie równie szybko, jak prędko szybuje tych 16 balonów, które ostatecznie wzięły udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Gdy czytelnik dostanie do ręki numer gazety z tym opisem ostatnich przygotowań i startu za wodników — balony konkursowe będą już daleko od Warszawy, gdzie nad północną częścią Rosji, może już za Bałtykiem, w Szwecji lub Norwegii. Z całej stawki 16 balonów kilka niezawodnie odpadnie po drodze, inne zapewne już będą myśleć o lądowaniu, a tylko dwa, trzy balony, w każdym razie nie wiele więcej, weźmie udział w ostatecznej rozgrywce. Tak przynajmniej uczy bogate doświadczenie z dotychczasowych zawodów o puchar Gordon-Bennetta, a przecież tegoroczne, organizowane przez Polskę zawody, są już skości dwudzieste drugie. Konkurs tak szczęśliwie zainicjowany w roku 1906 przez wydawcę „New York Herald” doczekał się już wieloletniej tradycji. Nie usiłując więc inaczej, jak tylko myślą dogonić odważnych aeronautów, powróćmy metodycznie do tego, co działo się od wczesnego ranka niedzielnego na lotnisku mokotowskim w Warszawie.

### Balony polykały gaz.

Napełnianie balonów gazem rozpoczęło się już od godziny 6-tej rano. Rury wylotowe od wysokopiętnego przewodu, jak specjalnie na zawody Gordon-Bennetta przeprowadziła gazownia warszawska na lotnisko mokotowskie, znajdują się tuż za ostatnią prawoskrzydłową trybuną i przygotowane zostały do obsłużenia 20-tu balonów jednocześnie. Do konkursu stanęło ostatecznie tylko 17 balonów, ponieważ kierownictwu zawodów nie udało się uzyskać zezwolenia wszystkich zainteresowanych aeroklubów na start zgłoszonego zapóźno balonu hiszpańskiego. Prócz jednak balonów konkursowych do startu stanęły również dwa towarzyszące balony polskie, które zabrały pocztę i sprawozdawców radiowych. Zadanie gazowni warszawskiej nie było więc łatwe. Każdy z balonów zawierał przeciętnie 2200 m. sześć. gazu (wyjątek stanowiły tylko balon czeski „Bratisława” oraz dwa towarzyszące balony polskie, nie przekraczające pojemności 1600 m. sześć. razem więc trzeba było dostarczyć 40000 m. sześć. gazu, a praktycznie nieco więcej, gdyż znaczne ilości gazu ulatniały się powietrze. Chociaż balony wypełniane były gazem świetlnym, to jednak gaz ten musiał mieć nieco inny ciężar gatunkowy, niż normalnie używany, to też gazownia w ciągu kilku dni wytwarzała i gromadziła w zbiornikach ten specjalny gaz dla balonów konkursowych, a dopiero od rana w niedzielę świeżo zainstalowana sprężarka wysokiego ciśnienia zaczęła ów gaz doprowadzać na lotnisko. Warto zaznaczyć, że siła nośna gazu użytego do wypełnienia balonów wynosi około 0,8 kg. na jeden m. sześć.

Na skraju lotniska obok przewodów gazowych rozbił obóz — całe miasto namiotów — drugi balon balonowy z Jabłonną, dla obsłużenia bowiem wszystkich zawodników trzeba było zgromadzić 600 żołnierzy. Do każdego balonu przy-

dzielono po 30 żołnierzy pod wodzą majstra szykowacza. Powłoki balonów rozłożone zostały na olbrzymich płachtach brezentowych, a wielkie rury z nagumowanej tkaniny, t. zw. apendyksy, połączone z wylotami przewodów gazowych. Po chwili leżące dotychczas bezwładnie, jak potężne ścierki, apendyksy zaczynają drgać peczęnie, aż stają się podobne do żywych pytonów, których potężne ciała chcą wysysa budzący się do życia balon. Po upływie godziny na gładkim polu lotniska wyrasta 20 wielobarwnych pagórków, które z minuty na minutę stają się coraz większe, coraz bardziej imponujące. Teraz obsługa obciąża się balonów workami z balastem, wkrótce, gdy peczęniące szybko pagórki stają się już kształtnymi kulami, i to nie wystarczy, dopiero więc ręce 30 żołnierzy utrzymują każdy balon na miejscu.

Napełniania balonów gazem pilnują osobiście wszystkie załogi, nie odchodząc już od swoich statków powietrznych aż do chwili startu. Zresztą piloci mają przed odlotem pracy co nieźmiara. Trzeba raz jeszcze sprawdzić działanie wszystkich przyrządów, jakie znajdują się w koszach balonów, trzeba przestudjować meldunki meteorologiczne i wykreślić na mapach przypuszczalny kurs lotu.

### Gdzie szukać zwycięzcy?

Obok rosnącego szybko balonu „Kościusko”, zesztoroczny zwycięzca z Chicago, znajduje kpt. Hynka, zajętego właśnie sprawdzaniem aparatów tlenowych.

— Pogoda dopisuje, panie kapitanie, lot za-

powiada się ciekawie?

— Najważniejsze, że mamy dobry wiatr, który zanieść nas może daleko, jak myślę, po przez Bałtyk, nad półwysep Skandynawski. Ale z wiatrem i pogodą to nigdy nie pewnego niema. Kto wie, czy już jutro, a może nawet dziś w nocy warunki nie zmienią się zasadniczo. W każdym razie jednak dzień dzisiejszy jest dobrą wróżbą.

— Jak pan ocenia szanse polskich balonów?

— Sprzet mamy niewątpliwie dobry. Zwiąższa zupełnie nowe balony Burzyńskiego i Janusza stanowią ostatni wyraz techniki w tej dziedzinie.

Ale oto i kpt. Burzyński, dzielny towarzysz kpt. Hynka w zesztorocznym zwycięskim locie amerykańskim. Pilot „Warszawy”, klęcząc na rozłożonym obok kosza swego balonu-brezenie, bada pilnie mapy synoptyczne. „Pomaga” w tem w tem zajęciu jego 10-letni synek, zwany Zdzisławem, przytrzymując starannie rogi mapy, którą silne podmuchy wiatru coraz to chcą unieść w powietrze. Kpt. Burzyński z cierpliwa uprzejmością odpowiada na liczne pytania, jakie muszę mu zadać w interesie naszych czytelników. Jeśli chodzi o szanse zawodników polskich, a swoje w szczególności, to pilot „Warszawy” sądzi, że w każdym razie zarówno on, jak jego koleżdy, znaleźć się powinni w czołowej grupie, w której rozegra się ostateczna walka o puchar amerykański. Grupa ta przypuszczalnie składać się będzie z balonów amerykańskich z „US Navy” na czele, wszystkich trzech polskich i balonu De muytera „Belgica”. Groźni mogą być także Szwajcarzy, którzy wszak mają do dyspozycji

## 260 górników czeka na śmierć w płonącym szybie

Londyn (Tel. wł.) Straszliwa katastrofa kopalniana w pobliżu Wrexham w sztybach Cresforda (północna Walja) okazuje się daleko większa niż z początkowych doniesień wnosić było można. Według oficjalnych doniesień z niedzieli wieczora liczba zabitych lub zamkniętych w płonącym szybie wynosi nie jak dotychczas podawano 111 lecz przeszło 260 osób.

Ponieważ pożar szerzy się w dalszym ciągu i w ciągu niedzieli wydarzyły się dalsze eksplozje, zarząd postanowił wycofać oddziały ratownicze i kopalnię szczelnie zamknąć, przesadzając tem samym los 260 górników. (Ar.)

Londyn (Tel. wł.) Według ostatniego oficjalnego sprawozdania z Wrexham, w nocy z niedzieli na poniedziałek wydobyto z płonącej kopalni zwłoki 10 ludzi w tem zwłoki dwóch członków oddziałów ratunkowych. Ró-

wnocześnie wydobyto z płonącej kopalni pozostałe przy życiu koniki.

Na głębokości 800 metr. oddział górników zajęty jest odgradzeniem płonącego szybu przy pomocy szczelnego muru z cegieł i cementu.

Według ostatecznych danych oficjalnych liczy się należy z przeszło 260 zabitymi.

Obečna katastrofa jest co do rozmiarów jedną z największych, jakie w tym stuleciu wydarzyły się w Anglii. Co do ilości zabitych przewyższona została obecna katastrofa tylko dwa razy i to w roku 1910 w katastrofie w Lancashire, w której zginęło 344 górników i w roku 1913 w Glamorgan, gdzie straciło życie 439 górników.

W całej Anglii odbywały się w niedzielę składki dla pozostałych po zabitych rodzin. Do niedzieli wieczora zebrano przeszło 7000 funtów. (Ar.)



między innymi balon „Zurich III“, wykonany całkowicie w warsztatach polskich.

Opuściwszy grupę balonów polskich, zaniecham do potężnej, niemal już całkowicie wypełnionej kuli „US Navy“. Obiek stoi zupełnie odmienny od innych, obciążony srebrzystą materią koszy balonu. Jest stosunkowo znacznie większy, niż na przykład kosze polskie i stoi na grubych, wypełnionych powietrzem, rurach gumowych, które spełniać mogą w razie potrzeby rolę pływaków, dzięki czemu załoga, osiadłszy ewentualnie na wodzie, nie potrzebuje uciekać się do pomocy składanych łódek, lecz przez czas dłuższy unosić się może falach, nieopuszczając kosza. Wogóle ekwipunek amerykański jest pierwszorządny, a znacznie większy ilościowo, niż ekwipunek innych balonów.

— Tak, oni są wyposażeni doskonale — mówi jeden z przyglądających się napełnianiu gazem „US Navy“ polskich oficerów balonowych — ale to wszystko waży i to dużo waży...

Załoga balonu, Ch. Kendall i H. T. Orville, spożywa z apetytem w towarzystwie popularnego w Warszawie korespondenta prasy amerykańskiej swój ostatni przed odlotem obiad na lądzie. Nie chcą iść do restauracji, aby ani na chwilę nie zostawić swego balonu na obcej oście.

— Może mi panowie powiedzą — zapytuje podstępnie — gdzie mam szukać zwycięzcy? — Chcę z nim jeszcze dziś zrobić wywiad.

— Zwycięzcy są tu — odpowiada jeden z Amerykanów, wskazując palcem na siebie — albo tam, wśród Polaków.

Zapytuje jeszcze kolegę — dziennikarza amerykańskiego, który z pilotów jest Kendall, a który Orville. Za całą odpowiedź dziennikarz, towarzyszący zresztą ciągle załodze „US Navy“... odwraca jednego z nich plecami do siebie. Na szaro zielonej pluzie wydrukowany jest napis „US — Navy“ a niżej „Ch. H. Kendall“. To właśnie ów tak pewny siebie domniemany zwycięzca...

#### Start do lotu w nieznaną.

Około godz. 2 pp. wszystkie balony są już wypełnione z wyjątkiem wypożyczonego Francji polskiego „Torunia“, który swojej obsłudze zrobił niespodziewany kłopot, przepuszczając gdzieś gaz. O 3.30 pp. publiczność, oceniana na około 50 000 osób, wypełnia już szczelnie wszystkie miejsca. Przed czwartą loże reprezentacyjną zajmuje premier Kozłowski, wiceminister komunikacji inż. Piasecki oraz prezes Zarządu Głównego Aeroklubu ks. Janusz Radziwiłł. Punktualnie o czwartej na maszt główny wciągnięto flagę narodową i Aeroklubu R. P., orkiestra odegrała polski hymn narodowy i zawody zostały oficjalnie otwarte. Na starcie znajdował się już pierwszy balon polski „Warszawa“ kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego. Balon ten, świeżo zbudowany, dopiero w niedzielę otrzymał swój chrzest powietrzny, to też przed startem wiceminister Piasecki wraz z p. Starzyńską tradycyjnym zwyczajem rozbił o koszy balonu butelkę szampana.

Cała ta ceremonia trwała zaledwie parę minut, gdyż o godzinie 16.09 padła już komenda „luzuj balon!“ obsługa popuszcza liny, a na drugą komendę „puszczaj balon!“ olbrzymia srebrzysta kula, przecięta w połowie szerokim czerwonym pasem wśród frenetycznych braw unosi się majestatycznie ponad trybuny i szybuje nad miastem w kierunku Bałtyku. W tym samym momencie wypuszczone z klatek parę gołębi pocztowych, oraz wieńiec z różnobarwnych baloników.

Skolei, w odstępach kilkuminutowych, startują dalsze balony, a więc żółty, o nieregularnym, gruszkowatym kształcie niemiecki „Stadt Essen“, mała „Bratysława“, szary włoski „Dux“, którego piloti w chwili odlotu stają na laweczce kosza i zwisają niemal na linach, daleki ciemny „US Navy“ z gwiaździstym sztandarem, żółta gruszkowata „Belgica“, której pilot słynny Demuyter, przelatując nad trybunami, woła „niech żyje Polska“, co odbija się fala entuzjazmu wśród publiczności, następnie znowu polski „Kościszko“ kpt. Hynka i por. Pomaskiego, który leci z przytroczonego sporem balonikiem, ułatwiającym orientację pilotów w kierunkach wiatru, wysłuszony, w wielu miejsc. polatany „Deutschland“, wreszcie wszystkie pozostałe balony w przedostatnim „Pojonia“, a ostatnim francuskim „Lorraine“.

Francuzi „Toruń“ uciekł bez pilotów.

Ale gdzież jest wypożyczony Francuzom „Toruń“, który ma być pilotowany przez sympatycznego, rzeńskiego weterana balonowców, p.

Ravaine? Okazuje się, że „Toruń“ nie jest jeszcze nie tylko wypełniony dostatecznie gazem, ale wręcz „chudnie“ z każdą chwilą. W tych warunkach oczywiście o udziale p. Ravaine w zawodach mowy być nie mogło.

Krnabrny „Toruń“ robi jednak w ostatniej chwili, już po wystartowaniu wszystkich zawodników, niebawoma niespodziankę. Oto, zadrzając widać swoim barwnym kulistym współbraciom, popielaty balon wyrwa się obsłudze z sieci i ulatuje w powietrze, gnany szybko silnym wiatrem. Nawpół wypełniona bezkształtna po-

włoka faluje na tle szarzejącego już nieba i dopiero na znacznej wysokości nabiera kulistego kształtu. Ta niespodziewana ucieczka „Torunia“ bez kosza i pilotów stanowiła widok groteskowy kierownictwo zawodów jednak miało z tego powodu naprawd przykry kłopot.

Zbieg znalazł się niebawem: wylądował w Rembertowie. Nikt się o niego szczególnie nie troszczył, czekając w napięciu na pierwsze wieści o losach odważnych aeronautów, walczących o puchar Gordon - Bennetta i — sławę.

Wit. W.

## Balon niemiecki wylądował w Estonji

### O pozostałych brak wieści

Warszawa (Tel. wł., 24. 9. 34 godz. 13.14). Do tej chwili nie nadeszły do Warszawy żadne wiadomości o losach 17 balonów wolnych, które wystartowały wczoraj do zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Jak się zdaje balony pożeglowały w kierunku Estonji względnie północnej Rosji. Z uwagi na bardzo rzadką sieć informacyjną w tych rejonach należy się spodziewać, że wiadomości nadch-

dzić będą z opóźnieniem i bardzo skąpo. (M.)

Ryga (Tel. wł., 24. 9. godz. 13.30) — Z Tallina donoszą, że na terenie Estonji wylądował balon niemiecki „Stadt Essen“. Lądowanie nastąpiło w odległości 20 km. na południe od miasteczka Fellin. W przybliżeniu odległość miejsca lądowania od Warszawy wynosi 800 km. Jak wiadomo, zwycięża balon, który doleci najdalej. (Nw).

## Konferencja lekarzy z min. Paciorkowskim w sprawie reformy ubezpieczeń

Warszawa (PAT). P. minister opieki społecznej przyjął w dniu 21 bm. przedstawicieli naczelnej Izby lekarskiej, Izby lekarskiej warszawsko-białostockiej, Klubu lekarzy polskich, zarządu głównego Związku lekarzy R. P. oraz Zrzeszenia lekarzy ubezpieczalni społecznej w Warszawie.

Delegacja poruszyła szereg spraw, pozostających w bezpośrednim związku z zamierzoną reorganizacją ubezpieczeń społecznych oraz zobrazowała nastroje szerokich mas lekarskich, zatrudnionych w ubezpieczalniach społecznych, wskazując na przyczyny rozgoryczenia świata lekarskiego, a na poparcie swych twierdzeń złożyła panu ministrowi memoriał zarz. gł. Zw. lekarzy R. P.

Po wyczerpujących naradach, w których zabierali głos oprócz przedstawicieli świata lekarskiego pp. podsekretarze stanu: W. Jastrzębski i dr. E. Piestrzyński oraz przedstawiciele Zakładu ubezpieczenia na wypadek choroby, p. Minister przychylił się

do wysuniętych przez delegację postulatów, obiecując, że:

- 1) w najbliższym czasie zostaną powołane, zgodnie z postanowieniami statutu, we wszystkich ubezpieczalniach społecznych Rady lekarskie, jako organy opiniodawcze przy lekarzach naczelnych,
- 2) zamierzona reorganizacja lecznictwa nastąpi w poszczególnych ubezpieczalniach po zaopiniowaniu projektów reorganizacyjnych lecznictwa przez rady lekarskie,
- 3) Zakład ubezpieczenia na wypadek choroby oraz naczelna Izba lekarska natychmiast przystąpi do opracowania ogólnych zasad organizacji lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych,
- 4) do czasu zarządzenia reorganizacji lecznictwa przez zakład ubezpieczalni na wypadek choroby, ubezpieczalnie społeczne nie wprowadzą zmian reorganizacyjnych.

## Jak pracowała spółka Idzikowski-Michalski? Szczegóły afery łapowatej

Warszawa, (Tel. wł.) Aresztowanie posła Idzikowskiego i b. wicedyrektora departamentu podatkowego Min. Skarbu, Michalskiego, nie przestaje być tematem ożywionych komentarzy w Warszawie. Podkreśla się powszechnie z uznaniem, że Rząd wraz z Blokiem Bezpartyjnym nie cofa się przed stanowiskiem społecznym winnych, jeśli pociągnięcie ich do odpowiedzialności leży w interesie sprawiedliwości.

Obaj aresztowani osadzeni są w więzieniu śledczym gdzie poddano ich kilkogodzinemu przesłuchaniu. P. Michalski oskarżony jest o branie i wymuszanie łapówek, p. Idzikowski o pośredniczenie w tem przestępstwie. Jak słychać, p. Idzikowski dowiadywał się o projektach podatkowych Min. Skarbu, poczem, przesądzone już zgóry sprawy, przedstawiał cechowi piekarzy warszawskich jako przedmiot swojej interwencji i domagał się funduszy na ten cel, które poprostu chował do kieszeni, gdyż Ministerstwo nic o żadnych interwencjach nie wiedziało, a ulgi dla rzemiosła nie miały nic wspólnego z działalnością posła-oszusta.

Nie są jeszcze dokładnie wyświetlone sprawy

wspólne Idzikowskiego i Michalskiego. Faktem jest, że Idzikowski doradzał piekarzom, by ofiarowali Michalskiemu jakiś cenny apominek. Piekarze kupili broszkę brylantową za 4.000 zł. jednak broszka ta zniknęła w rękach Idzikowskiego i Michalski nigdy jej nie oglądał.

Jak się okazuje, pos. Idzikowski prowadził dom na wysokiej stopie. W Warszawie zajmował luksusowe pięciopokojowe mieszkanie, ponadto posiadał folwark w pobliżu Warszawy, udział w dwóch kamienicach i pokazne konto bankowe. Michalski natomiast był skromnie i znajdował się podobno w dużych kłopotach finansowych. W Min. skarbu cieszył się do niedawna dużym zaufaniem, co mu właśnie umożliwiło popełnianie nadużyć.

W związku z aferą Michalskiego i Idzikowskiego przewiduje się ustąpienie dyrektora dep. podatkowego p. Koszki, spowodu pozostawiania przezeń — zresztą w najlepszej wierze — zbyt dużej swobody Michalskiemu oraz jednego z wyższych urzędników Min. Przemysłu i Handlu. (M)

## 2,000 zabitych, 13,000 rannych, 258 zaginionych

London (Tel. wł.). Z Tokio donoszą: Z listy zestawionej przez ministerstwo spraw wewnętrznych wynika, że liczba ofiar straszliwego tajfunu w Japonii doszła do cyfry 2064 zabitych, 13335 rannych i 258 zaginionych. (Ar.)

London (Tel. wł.). Z Tokio donoszą: Według urzędowego sprawozdania bilans szkód materialnych wyrządzonych przez katastrofalny tajfun, jaki w piątek przeszedł

nad Japonią przedstawia się następująco:

870 domów zostało zabranych przez wiatr, 18.400 domów zawaliło się, 22.000 domów zostało poważnie uszkodzonych, 170.000 domów było zalanych.

Przeszło 200 budynków szkolnych zostało zburzonych lub poważnie uszkodzonych. Zniszczonych jest przeszło 300 mostów, zatopiono lub rozbiło się około 500 różnego rodzaju łódek i okrętów. (Ar.)



# Straszny wypadek na hałdzie węglowej

## 35 osób ogarniętych płomieniami

Chorzów (PAT). W sobotę wydarzył się straszny wypadek na hałdzie szybu „Klara” w miejscowości Karol Emanuel w pow. świętochłowickim. Na hałdzie tej bezrobotni zbierali odpadki węgla, wysypywane przez kopalnię. Nagle na przestrzeni 10 metrów hałda się zapaliła i momentalnie płomienie ogarnęły 35 osób, które zostały strasznie poparzone. Ofiary wypadku, na których zapaliły się ubrania, wśród jęków i krzyków, rozbiegły się na wszystkie strony, starając się ugasić na sobie płomienie. Kilkunastu z nich rzuciło się do bagna z wodą, ratując się w ten sposób przed zgubą. Na miejsce wyjechała

natychmiast straż ogniowa, oddziały ratownicze oraz miejscowa policja.

Jak stwierdziło dochodzenie pożar powstał od pyłu węglowego, który, pod silnym ciśnieniem powietrza, nagle się zapalił. Wśród 34 ofiar pożaru stan 10-u jest bardzo groźny, poparzenia 11 robotników są ciężkie i 13 — lżejsze. Wśród ofiar znajduje się kilka kobiet.

Wszystkich przewieziono do szpitali.

Chorzów (PAT). Wskutek tragicznego wypadku, jaki wydarzył się na hałdzie szybu Karol Emanuel, zmarło spośród poparzonych 6 osób. 28 poparzonych robotników przebywa jeszcze w szpitalu.

obudziła jednak zadróść i nienawiść tubylczego czarownika ludożerców. To też czując, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo, uciekł dr. Hutt z swoją żoną, gdy pewnego razu ludożercy ruszyli na jakąś wyprawę wojenną. Przez 3 miesiące wędrowali oboje wśród dżungli, aż wreszcie dotarli do stacji misyjnej Morgana.

## Straszliwe samobójstwo

Sosnowiec (PAT.) W sobotę wieczorem w lesie koło Kazimierza odebrał sobie życie w niezwykle sposób 32-letni robotnik kopalniany Mieczysław Rola. Desperat zabrał z kopalni nabój dynamitowy, który umieścił za pasem na brzuchu i zapalił lont. Wybuch rozerwał samobójcę na kawałki. Zwłok odstawiono do kostnicy. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

## Dyrektorzu banku w wężeniu

Katowice (PAT.) W sobotę, z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach, aresztowano Harry Ferbera i Waltera Klozego, dyrektorów górnośląskiego Banku dyskontowego w Chorzowie, i odstawiono ich do więzienia w Katowicach. Aresztowani pozostają pod zarzutem dokonywania niedozwolonych manipulacji kredytowych i fałszywego prowadzenia ksiąg.

## 125 Hindusów utonęło

London (Tel. wł.). Reuter donosi z Pany: Na rzece Krishna zatonął olbrzymi prom, wiozący 225 pasażerów, z których tylko 100 zdolano uratować. Dotychczas wydobyto z rzeki zwłoki 93 topielców. (Ar.)

## Stan oblężenia w całej Hiszpanji

Madryt (Tel. wł.). W związku z wykrytym ostatnio planem zamachu stanu, przygotowywanego przez marksistów, ogłoszono nad całą Hiszpanją stan oblężenia. (K.)

## Zamordowanie posterunkowego

Zólkiew (PAT.) Nieznani sprawcy dokonali ubiegłej nocy krwawego zamachu na starszego posterunkowego służby śledczej Jacyna. Posterunkowy Jacyna pełnił służbę w teatrze, gdzie odbywało się przedstawienie amatorskie. Kiedy około godz. 11-ej w nocy wyszedł, kierując się do domu, dano doń znienacka dwa strzały rewolwerowe. Ciężko rannego posterunkowego odwieziono do szpitala, gdzie po pół godzinie zmarł. Dochodzenia w toku.

## Tragiczna śmierć francuskiego dyplomaty

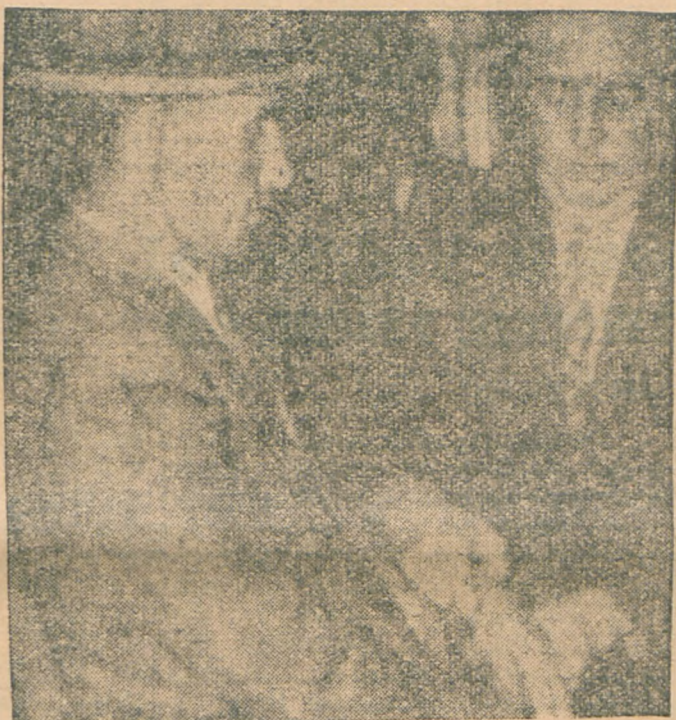
Grenoble. (PAT.) Onegdaj wieczorem w pobliżu Grenoble samochód, wiozący członka delegacji francuskiej przy Lidze Narodów, Franceschi'ego oraz jego małżonkę i syna, zderzył się z drugim samochodem. Po zderzeniu samochód wywrócił się, a jednocześnie nastąpił wybuch rezerwoaru z benzyną. Franceschi poniósł śmierć na miejscu, zaś jego żona i syn odnieśli ciężkie rany.

Król Karol pojedzie do Paryża w grudniu b. r. Przy sposobności król odwiedzi zapewne i Anglię. Słowiański kongres matematyków rozpoczął się w Pradze.

Gwałtowny orkan szalał nad Jutlandją. Wiele miejscowości i dróg zostało zalanych wskutek oberwania się chmury, 50 kutrów rybackich zostało zapędzonych na pełne morze.

Gwałtowne ekscesy antyjapońskie mają miejsce w Stanach Zjednoczonych od szeregu dni. W stanie Arizona wysadzono w powietrze kolonje kilkunastu osadników japońskich.

## Sieć poszlak zacieśnia się wokół Hauptmanna



Na zdjęciu widzimy synka płk. Lindbergha i sprawcę jego porwania Brunona Hauptmanna.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Sprawa Hauptmanna aresztowanego pod zarzutem uprowadzenia małego Lindbergha, zapewni w dalszym ciągu szpalty wszystkich pism amerykańskich.

W toku śledztwa przeciwko aresztowanemu prześluchano dozorcę więzienia Columbus (w stanie Ohio) nazwiskiem Thomas, który oświadcza, że z końcem roku 1931 albo z początkiem roku 1932, jeden z więźniów otrzymał tajemniczy list. W liście tym autor donosił, że zamierza uprowadzić synka Lindbergha. List ów pokazał więźniowi Thomas'owi, jednakże podpis był oddarty. Na zapytanie kto list ten przysłał, oświadczył więzień, że niejaki Brunon Hauptmann. Krótco po uprowadzeniu dziecka pojechał Thomas z owym więźniem do New Jersey, ale władze tamtejsze zbagatelizowały ich doniesienie. Świadek opowiada, że po aresztowaniu Hauptmanna pokazał fotografię tegoż z gazety owemu więźniowi i ten oświadczył, że jest to ten człowiek, który do niego ten list pisał. Wspomniany więzień znajduje się w więzieniu od stycznia 1925 roku za napad rabunkowy

na prokuratora w Broux.

Lindbergh, na wiadomość o aresztowaniu Hauptmanna zapowiedział swój powrót z podróży po Pacyfiku, aby złożyć zeznania. (Hm)

London. (Tel. wł.) W związku z aresztowaniem sprawcy uprowadzenia małego Lindbergha zgłasza się coraz więcej świadków, składających mniej lub więcej ważne zeznania. W tej powodzi świadków szczególnie która zgłosiła się napolcji i której zeznania mają być rewelacyjne. Władze śledcze przypisują zeznaniom tej kobiety duże znaczenie, nie podają jednak narazie żadnych bliższych szczegółów.

Dr. Condon, który z polecenia Lindbergha wypłacił okup, oświadcza, że Hauptmann jest znacznie grubszy od owego osobnika, który odbierał od niego pieniądze. Urząd śledczy podtrzymuje również zapatrywanie, że w zbrodni uprowadzenia brały udział co najmniej dwie osoby. Policja w New Jersey przypuszcza nawet, że uczestniczyło w niej dwóch mężczyzn i jakaś kobieta. (Ar)

## Uczeni pożarci przez ludożerców

### Niezwykłe losy wyprawy naukowej

Agencja Reutera donosi z Quitu (Ekwador): Dr. Herman Hutt jedyny, który pozostał przy życiu, z ekspedycji liczącej 24 uczestników powrócił prawie po 10-letnim pobycie w dżunglach do cywilizacji. Dziesięciu uczestników ekspedycji wraz z jej kierownikiem d-r'em Ottonem Schulzem zostało zamordowanych przez ludożerców Boro, a reszta zginęła wskutek malarial i trudów podróży.

Ekspedycja zmontowana przez d-ra Ottona Schulza składała się z 24 antropologów, botaników i przyrodników. Miała ona zbadać niezdrożoną i niezamieszkałą okolice Ameryki połud-

niowej między rzeką Amazonką a rzeką Putomajo. Ekspedycja wyruszyła w r. 1924 z Cusco (Peru). W r. 1927 tylko 11 osób pozostało przy życiu. — Gdv podróżnicy osiągnęli rzekę Pastasa (wschodni Ekwador), napadli na nich ludożercy. Dr. Schulz był pierwszą ofiarą.

Dr. Hutt, który zemstał, gdy widział jak zaryzano jego przyjaciół był szczęśliwszy, niż jego kierownik. — Pewna tubylcza kobieta stanęła w jego obronie. Tylko dzięki temu, że zgodził się na małżeństwo z nią, uniknął losu swych towarzyszy. Dr. Hutt przebywał 5 lat wśród ludożerców jako „czarodziej”. Jego działalność



# Usuwanie i niszczenie pamiątek polskich w Gdańsku

## Co na to p. Rauschning, głoszący zbliżenie z Polską?

Gdańsk (G.). Znajac metody „renowacyjne“ w Gdańsku, wyraziliśmy swego czasu obawę, że przy renowacji starożytnego „Artushofu“ w Gdańsku mogą ulec zniszczeniu wzgl. usunięciu polskie pamiątki. Niestety nasze obawy jednak okazały się słuszne.

Naszemu korespondentowi udało się, z nakładem dużego trudu i zabiegów, przez kilka miesięcy stwierdzić w odnowionym już od kilku miesięcy Artushofie brak i zniszczenie niektórych pamiątek polskich. Tak zniknęły: Statua króla polskiego Augusta Mocnego, przepiękny sztandar Stanisława Augusta Poniatowskiego i wielki rzeźbiony orzeł, który wisiał w rogu kołoka pod orłem Sobieskiego. Obsługa Artushofu wyjaśniła, że pamiątki te zostały oddane do czyszczenia. Renowacja Artushofu została zakończona przed 5-ciu miesiącami a pamiątki te nie wróciły jeszcze z czyszczenia i obawiamy się, że wogóle nie wrócą. Wobec tego wszczęto poszukiwania, lecz mimo wysiłków, nie zdołano odszukać sztandaru króla Poniatowskiego i rzeźbionego orła, natomiast stwierdzono, że statua króla Augusta Mocnego została przeniesiona do Muzeum gdańskiego na Fleschergasse. Brak widocznych wzmianek, że chodzi o króla polskiego, powoduje, że zwiedzający uważają tę statue za statue cesarza rzymskiego.

Nie koniec jeszcze na tem. Stwierdzono, że

jedna z pamiątek została bezczelnie zniszczona, co, dzięki niezręczności sprawcy zniszczenia, rzuca się w oczy. Z lewej strony przy wejściu w Artushofie znajdował się jako ostatni fresk koło okna, malowany orzeł polski. Obecnie zwiedzający znajdują w tem miejscu wprawdzie również orła, lecz nie polskiego, a pruskiego. Malowidło z orłem pruskim przybito poprostu na starem malowidle polskiem, tak, że jeszcze widoczna jest część starego malowidła.

Wypadek ten wcale nas nie zaskoczył. Z metdami Gdańska pod tym względem mieliśmy okazję niejednokrotnie się zapoznać. Od pewnego czasu twierdzi się w Gdańsku, że statua Zygmunta III-go na ratuszu przedstawia nie króla polskiego, lecz zwykłego chorążego. Przed niedawnym jeszcze czasem orły polskie nad Mołtawą, nad Brotbankentor i Hakertor zostały przemalowane na czarny kolor. Dziś, po upływie kilku lat, czarna farba zaczyna gdzieś schodzić i ukazują się znów w swym majestacie pióra starych orłów polskich. Orzeł na studni „Neptuna“ nosi ślady ciągłych uderzeń, wyginań i załamań.

Byłoby pożądane, by Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki wglądnęło w te sprawy i nie dopuściło do zupełnego zniszczenia pamiątek polskich w Gdańsku.

—oO—

## 50 milionów złotych kosztował największy na świecie teleskop

Waga lustra wynosi 20.000 kg.

W zakładach hutniczych w pobliżu Nowego Jorku ukończono budowę największego na świecie lustra wklęsłego, przeznaczonego do użytku astronomów amerykańskich. Wymiary cyfrowe lustra tego są poprostu fantastyczne. Dla przykładu podajemy, że oko ludzkie widzi podczas jasnej nocy najwyżej 3.500 gwiazd. Siła światła największej dotąd na świecie lunety, znajdującej się w obserwatorium na Mount-Wilson w Kalifornii której średnica wynosi 2,5 metra, jest 200.000 razy większa. Przy pomocy tej lunety można sfotografować i zliczyć na północnej stronie nieba około 2 miliardów gwiazd.

Średnica nowego lustra, o którym wspominały na początku wynosi 5 metrów. Na powierzchni jego może się ustawić 75 dorosłych osób. Budowa jego trwała kilka lat, w ciągu których użyto 20.000 kilogramów płynnego szkła. Cena jego wynosi tylko 50.000.000 złotych. Odlewianie lustra odbywało się w specjalnej formie i to w temperaturze 1.300 stopni Celzjusza. Poczem odlew cały umieszczono w chłodni, gdzie stopniowo i przy ścisłej kontroli, obniża się temperature.

Dopiero po upływie jednego roku będzie można odlew wyjąć z chłodni. Skolei rozpocznie się najtrudniejszy okres pracy: szlifowanie powierzchni. O ważności a zarazem trudności tej pracy świadczy fakt, że nierówność względnie wypukłość, wynosząca zaledwie 20.000-na część milimetra, tworzyłaby błąd zasadniczy w konstrukcji. Oczywiście przy szlifowaniu używa się bardzo ostrych i delikatnych instrumentów. Prace te potrwać wiele lat. Lustro to wmontowane w rurę, długą na 20 metrów, oddane będzie do dyspozycji obserwatorium astronomicznemu, zbudowanemu na idealnie położonym wzgórzu w Kalifornii.

Co będziemy mogli oglądać przy pomocy tego „olbrzyma“? Obecnie naprz. widzimy już wyspy gwiazd, oddalone od naszej ziemi około miljarða lat świetlnych. A wiedzieć trzeba, że długość jednego roku świetlnego wynosi 10 biljonów kilometrów. Nowe lustro pozwoli nam fotografować „światy“, których światło potrzebuje wiele biljonów lat, aby do trzeć do naszej ziemi, gdzie utrwali się je na światłoczułej płycie fotograficznej.

—oO—

## Niewolnik złudy

### Dunikowski chce fabrykować złoto

W Memonie, w sali sądowej zgromadziło się z dziesięć osób, które przybyły na licytację. Afisz licytacyjny zapowiadał sprzedaż malej willi pad nazwą „Mon Caprice“ w Requebrune-Cap-Martin, własność pani Karoliny Wigemann, licytowanej za długi na żądanie pani Cornier. Cena wywoławcza była 10 tysięcy franków, a willa została sprzedana za sumę 50.000 franków przez nabywcę, który nie pozwolił ujawnić swego nazwiska. Cena była dość znaczna i zwróciła uwagę... Widocznie nabywcy specjalnie zależało na tym domku, który ma swa ciekawa i smutna historię.

Pod nazwiskiem bylej właścicielki „Mon Caprice“, pani Karoliny Wigemann kryje się nie kto inny, jak żona inżyniera Zbigniewa Dunikowskiego, o którym głośno było swego czasu we Francji i w świecie powodu jego wynalazku,

ułatwiającego wytwarzanie złota, powodu jego niefortunnych doświadczeń, a potem prześladowań, jakich doznał ze strony swych wrogów i wierzycieli, którzy wtracili go na dwa lata do więzienia.

Zrujnowany materialnie i wycieńczony pobyt w więzieniu, Dunikowski nie upadł na duchu. Sprzedano teraz na licytacji dom, ostatnią ostoję jego i rodziny, a jednak Dunikowski wierzy i twierdzi głośno, że teraz właśnie dokona eksperymentu, który udowodni prawdziwość jego wynalazku. Ma nadzieję, że przyjaciele dostarczą mu środków do dalszych doświadczeń... Być może, iż nabycie willi przez jednego z jego — jak przypuszczają — sympatyków dodało otuchy temu dziwnemu człowiekowi, który tak uparcie wierzy w swą prawdę lub — może fikcję.

## Pogłoski o amnestji

Warszawa (Tel. wł.). Prasa opozycyjna w ostatnich dniach zajmuje się już szczegółami przewidywanej na czas najbliższy amnestji, która ma jakoby obiać także i byłych więźniów brzeskich. Informacje te nie są oparte na żadnych faktycznych podstawach. Jak stwierdziliśmy w poważnym źródle żadne konkretne projekty ustawy amnestycznej do Prezydium Rady Ministrów nie wpłynęły i sprawa ta znajduje się dopiero w fazie wstępnych studjów w ministerstwie sprawiedliwości.

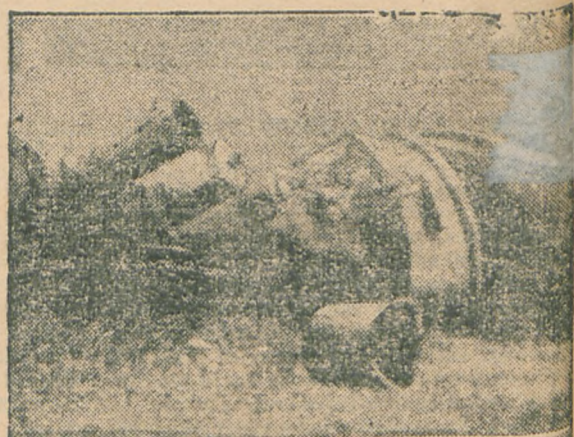
Szczególnie zaś podkreślić należy, że całkowicie błędny jest pogląd, jakoby amnestja obiać miała także te osoby, które uchyliły się od odpowiedzialności i po prawomocnym wyroku zbiegły zagranicę. Uchodzi za pewne, że takie osoby w żadnym wypadku podlegają amnestji nie będą. (M.).

## Kpt. Bajana wśród kolegów

Kraków (PAT.) W sobotę odbyło się w 2 p. lotn. w Rakowicach uroczyste powitanie kpt. Bajana przez władze wojskowe garnizonu krakowskiego z gen. Mondem na czele korpusu oficerskiego 2 plk. lotn. oraz przez delegacje innych oddziałów wojskowych. Dowódca 2 plk. lotn. plk. Lewandowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że cały pułk jest dumny ze zwycięstwa kpt. Bajana. Przemówienie swoje zakończył plk. Lewandowski okrzykiem na cześć kpt. Bajana i sierżanta Pokrzywki, wręczając im pamiątkowe dary korpusu oficerskiego.

## Za 170 mil. jenów kupi Japonia kolei wschodnio-chińska

London (Tel. wł.). Reuter donosi z Tokio: japoński minister Hirota i ambasador sowiecki Jureniew doszli do nieobowiązującego porozumienia, według którego Rosja sowiecka otrzymała ma 170 milionów jenów, jako cenę za odstąpienie wschodnio-chińskiej kolei.



SPRAWCY WYKOLEJENIA EKSPRESU POD CHARBINEM UJĘCI.

Niebezpieczne bandy grasujące w Chinach celem konania rabunku spowodowały wykolejenie ekspresu na linii Charbin-Hsinking. W katastrofie zginęło 30 osób. Natychmiastowe dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwóch bandytów, którzy spowodowali katastrofę. Na górnym zdjęciu widzimy przewoźnika lokomotywy, na dolnym aresztowanych sprawców katastrofy.



# Ze sportu

## Ruch pewnym mistrzem Ligi na rok 1934-35

Wczorajsze rozgrywki ligowe wzmocniły zdecydowanie pozycję Ruchu, któremu żadna już drużyna nie zagrozi w zdobyciu tytułu mistrza Ligi na rok 1934/35. Cracovia mimo poniesionej porażki w Łodzi, utrzymała się nadal na drugim miejscu w tabeli. Awansowała natomiast Wisła na 5-te miejsce, które dotychczas zajmowała Warta. W sferze zagrożonej spadkiem są nadal 2 warszawskie drużyny: Polonia i Warszawianka oraz krakowskie Podgórze. Wczorajsze rozgrywki miały przebieg następujący:

### RUCH — PODGÓRZE 3 : 1.

Kraków. Obie drużyny wystąpiły do walki w pełnych składach.

Do przerwy przewaga gospodarzy, którzy grali bardzo ambitnie, lecz bez szczęścia. W 20-ej minucie karny przeciw Ruchowi bije Hansner, lecz bramkarz Ruchu obronił. W tej części gry Ruch gra słabo. Po przerwie w pierwszych 9 minutach Ruch zdobywa kolejno trzy bramki: w 3 min. przez Włodarza, w 5-tej — przez Peterka z karnego i w 9 min. — przez Włodarza. Po utracie trzech bramek drużyna Podgórze załamuje się i mimo licznych okazji do zdobycia bramki demonstruje strzały nieskuteczne.

Dopiero w 44 min. z wypadu Sciborowskiego pada honorowy punkt dla drużyny krakowskiej. W zespole Ruchu wyróżnili się: bramkarz Tatuś, Wilimowski i Włodarz. Sędziował p. Berwald. Widzów — 3000.

### PORAŻKA CRACOVII W ŁODZI.

Łódź. Ł. K. S. pokonał zdecydowanie Cracovię w stosunku 3 : 4 (2 : 0).

Ł. K. S. był świetnie dysponowany i potrafił wyzyskać każdą dogodną sytuację pod bramką przeciwnika. Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie i zaprezentowała się dość słabo. Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Król, 3-cią Herbstreich. Sędziował p. Brzeziński.

### LEGJA WYGRAŁA Z POGONIA 1 : 0.

Warszawa. Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Nawrot przed przerwą.

Gra nieciekawa, dość chaotyczna, wykazała przez cały czas za wyjątkiem ostatniego kwadransu lekką przewagę wojskowych. W ostatnim kwadransie Pogon przejmując inicjatywę, ale nie udało się jej wyrównać.

Porównanie obu drużyn wypada bezwzględnie na korzyść zespołu warszawskiego. Z bramkarzy Keller był o wiele lepszy od Albańskiego. Legia rozporządzała również lepszą obroną i

lepszą pomocą od Lwowian. Wyróżnił się zwłaszcza Szaller, który zupełnie unieruchomił Niechciola. W ataku najlepsi byli Łysakowski i Wypijewski. Nawrot grał dobrze jedynie w pierwszej połowie. W ataku Pogoni wyróżnili się Nahaczewski i Niechciol.

Zawody prowadził p. Knobel. Widzów 2000.

### WARSZAWIANKA POKONANA W KRAKOWIE.

Kraków. W niedzielę na boisku Wisły odbył się mecz ligowy Wisła — Warszawianka, zakończony zwycięstwem drużyny krakowskiej 3 : 2 (2 : 2). Wisła wystąpiła bez Koźmina, Balcera i Kopecia. Zamiast Bajorka grał bardzo słaby Jezierny.

Do przerwy gra równorzędna. W 6 min. Obtułowicz uzyskuje prowadzenie dla Wisły z podania Łyki. W 22 i 37 minucie Piliszek z winy Jeziernego uzyskuje dwie kolejne bramki i prowadzenie dla Warszawianki. W 40-tej minucie Habowski skośnym strzałem wyrównuje.

Po przerwie — lekka przewaga Warszawianki, która gra bardzo ambitnie. W 2-giej minucie a rękę gracza Warszawianki na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, pięknie wyzyskany przez Obtułowicza. Dalsze minuty upływają na zaciecie walce, lecz bez rezultatu.

Na wyróżnienie w drużynie krakowskiej zasłużyli: Kotlarczyk I, Habowski i Obtułowicz, w drużynie warszawskiej — Domański, Zwierz, Rusin, Piliszek i Mazgaj.

Sędziował dobrze p. Kochanek. Publiczności 1000 osób. Poraz pierwszy w Krakowie wpuśczone na mecz zadarmo młodzież.

Tabela przedstawia się następująco:

1. Ruch — gier 18 — punktów 29;
2. Cracovia — gier 15 — punktów 21;
3. Garbarnia — gier 17 — punktów 20;
4. Ł. K. S. — gier 16 — punktów 19;
5. Wisła — gier 15 — punktów 18;
6. Pogon — gier 16 — punktów 18;
7. Warta — gier 17 — punktów 18;
8. Legia — gier 16 — punktów 17;
9. Polonia — gier 17 — punktów 14;
10. Warszawianka — gier 16 — punktów 13;
11. Podgórze — gier 17 — punktów 12;
12. Strzelec — gier 22 — punktów 3.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące rozgrywki: godz. 15-ta: Warszawianka — Cracovia; Wisła — Podgórze; Ruch — Pogon; Warta — Legia. Gospodarze wymienieni są na pierwszych miejscach.

## Sukcesy zamiejscowych osad w regatach na Warcie

Na zakończenie tegorocznego sezonu wioślarskiego odbyły się na Warcie w dniach 22 i 25 bm. regaty międzyklubowe, w których oprócz miejscowych towarzyszy wzięły również udział osady z Wilna, Bydgoszczy i Kalisza. Regaty urządził Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich, tem bardziej wzięła razla nieobecność miejscowych klubów AZS-u i W. K. S.-u. Regatom nie sprzyjała niestety pogoda. Boczny wiatr i padający cały czas deszcz nie mogły przyczynić się do uzyskania dobrych sportowych wyników. Ogółem w ciągu dwóch dni rozegrano 16 biegów na torze dług. 2000 m. (w biegu pań 1200 m.). Wszystkie biegi sobotnie rozegrano walcowerami. Niedziela przyniosła duży sukces osadom zamiejscowym. Żadna z nich nie wyjechała z Poznania bez zwycięstwa, a największy sukces zanotowało Kaliskie Tow. Wioślarskie, które zajęło pierwsze miejsce w ogólnej punktacji. Doskonale również spisał się reprezentant Wilna Kepel, który wygrał obydwie biegi jedynek i to w doskonałej formie. Kepel, dysponujący świetnymi warunkami fizycznymi, niewątpliwie w przyszłości, może już niedalekiej, wyrosnąć na groźnego rywala dla mistrza Polski Vereya. Bydgoskie wioślarki zatriumfowały nad Poznaniakami w jedynym biegu pań.

Organizacja zadowolona w zupełności. Publiczności zebrałoby się niewątpliwie więcej, gdyby nie fatalna pogoda.

Wyniki szczegółowe:

Sobota: Bieg I. Dwójki bez sternika: K. W. 04 w. o. Bieg II: Ósemki młodszych: 1) Kaliskie Tow. Wioślarskie w. o. Bieg III: Dwójki podwójne: T. W.

Polonia w. o. Bieg IV: Dwójki: K. W. 04 w. o. Bieg V: Czwórki II kl.: T. W. „Polonia” w. o. Bieg VI: Czwórki bez sternika: K. W. 04 w. o.

Niedziela: Bieg VII: Jedynek młodszych o nagrodę przez K. Łyskowskiego z Poznania: 1) Kepel (AZS Wilno) 7,12 i 2) Hoppel (T. W. Polonia Poznań). Bieg VIII: Czwórki półwycięgowe o nagr. E. Bambara z Poznania: 1) K. W. 04 (Fabisz, Juszczyński, Wiśniewski, Rowiński st. Zajączkowski) 7,48; 2) T. W. „Polonia”.

Bieg IX: Czwórki nowicjusów o nagr. przezch. F. Staszewskiego z Poznania: 1) Pozn. Tow. W. „Tryton” (Kamiński, Grzegorzewski L. i J. Florkowski, st. Jankowiak) 7,04; 2) Kaliskie Tow. Wioślarskie.

Bieg X: Czwórki półwycięgowe pań o nagr. przezch. Kalamajskiego z Poznania: 1) Bydgoski Klub Wioślarek (Molska, Pańczakówna, Bukowska, Derucka, st. Kaczmarkówna) 4,40; 2) Poznański Klub Wioślarek. Bieg ten rozegrany został na dystansie 1200 m.

Bieg XI: Czwórki o nagrodę przezch. Magistratu m. Poznania: 1) K. W. 04 (Ziętkiewicz, Szenkier, Lis, Tuliscka W, st. Bacler) 7,19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Osada T. W. „Polonia” nie ukończyła biegu, ponieważ jeden z jej zawodników (Hoppel 2) zaslabił nagle na trasie. Klub Wioślarski 04 zdobywa nagrodę Magistratu po raz drugi.

Bieg XII: Ósemki nowicjusów o nagr. przezch. Pozn. Komitetu Tow. Wiośl.: 1) T. W. „Polonia” w. o.

Bieg XIII: Czwórki młodszych: 1) Kaliskie Tow. Wioślarskie, Kluszczyń, Machowicz, Hübner, Maciejewski, st. Hoffmann) 7,21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 2) T. W. „Polonia”.

Bieg XIX: Jedynek o nagr. przezch. Wojew. Komitetu W. F. i P. W.: 1) Kepel (AZS Wilno) 7,26 i 2) Dudziński (T. W. „Polonia”).

Bieg XV: Czwórki wagi lekkiej o nagr. przezch. M. Wtorkowskiego z Poznania: 1) P. T. W. „Tryton” w. o.

Bieg XVI: Ósemki o nagr. przezch. prof. dr. Jurasza: 1) Kaliskie Tow. Wioślarskie (Tischer, Tuczyski, Odziemski, Czapliski, Dreszer, Kusiak, Paszewski, Janicki, st. Hoffmann) 6,21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 2) K. W. 04. Sensacyjną porażkę K. W. 04, faworyta na zwycięstwo należy tłumaczyć zbyt krótkim treningiem osady do tego ważnego biegu. Zaledwie 4-dniowy trening nie mógł się przyczynić do należytego zgrania osady. Poza to K. W. 04 wystawił załogę jako jedyną z klubów poznańskich, aby bieg ten wogóle doszedł do skutku.

W ogólnej punktacji: 1) Kaliskie Tow. Wioślarskie 68 punktów, 2) K. W. 04 49 pkt; 3) T. W. Polonia 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pkt; 4) Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton” 19 pkt; 5) AZS Wilno 12 pkt; 6) Bydgoski Klub Wioślarek 8 pkt; 7) Poznański Klub Wioślarek 1 pkt.

Do punktacji zaliczano osobno startowe, a osobno biegi, co w sumie dawało ogólną punktację.

Rozdanie nagród odbyło się w godzinach wieczornych w „Iksie”, gdzie następnie brać wioślarska bawiła się obocho do późnej godziny nocnej.

### F. C. Milan — Warta 3:1 (0:1)

Rozegrane w sobotę na Stadionie Miejskim zawody towarzyskie Warty z odbywającą po Polsce tournée drużyną włoską F. C. Milan zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gości 3:1. Do przerwy prowadziła Warta 1:0. Po pauzie Włosi opanowali zupełnie boisko, chwilami bombardując wprost bramkę Warty. Z dużym szczęściem grający Konieczny w bramce skapitulował tylko trzy razy przed morderczymi strzałami ognistych Włochów, obronił natomiast karnego. Bramki dla F. C. Milan zdobyli: Areari, Stella i Moretti. Sędziował na ogół dobrze p. Trygański z Gniezna. Publiczności 2500.

### Na froncie poznańskiej A klasy

Wczorajsze rozgrywki o jesienne mistrzostwo poznańskiej A klasy przyniosły same niemal wysokie wyniki. W Ostrowie H. C. P. pokonał Ostrowski K. S. 5:3 (1:1) po ciekawej walce, w Lesznie miejscowy Sokół rozgromił Unję z Kościana 8:2 (3:1), w Poznaniu Sparta mile rozczarowała wygrywając z Polonią (Leszno) 3:1 (2:0) przyczem nie wyzyskała karnego. K. P. W. pokonało rezerwy Warty, o czym piszemy na innym miejscu.

W tabeli prowadzi obecnie K. P. W. 7 punktami (w 4 grach) przed H. C. P. 6 pkt. (4 gry) i Ostrowia 3 pkt. (2 gry). Na dalszych miejscach znajdują się 4) O. K. S. 3 pkt. (3 gry), 5) Sparta 3 pkt. (3 gry), 6) Sokół 2 pkt. (2 gry), 7) Warta I. B. 2 pkt. (4 gry), 8) Polonia 2 pkt. (3 gry) 9) Unja 0 pkt. (2 gry).

W niedzielę 30 b. m. grają: Polonia—Sokół, Ostrowia—Warta I. B. Unja—O. K. S., H. C. P.—Sparta.

### Nieznaczną porażką lekkoatletów poznańskich we Wrocławiu

Rozegrany wczoraj we Wrocławiu międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Poznań—Wrocław, zakończył się nieznaczną porażką Poznania 54:58. Poznań wystąpił, jak wiadomo, bez Biniakowskiego, poza to chory Heljasz startował tylko w kuli i zajął trzecie miejsce, rzucając lewą ręką, nie startował natomiast w dysku, co w sumie pozbawiło nas pewnych punktów, wystarczających do wygrania zawodów. O zwycięstwie gospodarzy zdecydowała sztafeta 4x400. Poznańskich lekkoatletów przyjmowano b. serdecznie. Przed zawodami odegrane zostały hymny państwowe.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m.: Geissler (Wr.) 11,2; 2) Szymański (P) 11,2; 3) Fügner, 4) Jezierny.

Kula: 1) Tilgner (P) 14,50 i 2) Bulst (Wr.) 13,84<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; 3) Heljasz 12,70 (lewą ręką), 4) Renecke 12,64; 400 m.: 1) Lesicki 51 sek., 2) Kuehlmann (Wr.) 51,4; 3) Geissler, 4) Zawieja

Skok wwyż: 1) Geissler (Wr.) 183 cm. (rekord niem. Śląska), 2) Hauffen (Wr.) 179; 3) Hoffmann (P.) 177; 4) Banaszkiwicz (P.) 165.

Oszczep: 1) Turczyk (P.) 61,54; 2) Hauffen (Wr.) 60,43; 3) Mikrut (P) 60,09; 4) Geissler 57,93.

Tyczka: 1) Hartmann (Wr.) 386 cm. (rekord niem. Śl.), 2) Klemczak (P) 376, (rekord P. O. Z. L. A.); 3) Adamczak (P.) 350.

Sztafeta 4x100: 1) Wrocław 43,9; 2) Poznań 44 sek. Dysk: 1) Renecke (Wr.) 40,84, 2) Tilgner (P) 40,12; 3) Bulst (Wr.) 40,04; 4) Hoffmann (P) 38,45;

800 mtr.: Lesicki (P) 2,00,3; 2) Meteg (Wr.) 2,02; 3) Koschel (Wr.); 4) Kupś (P).

Skok w dal: 1) Kritschil (Wr.) 693 cm., 2) Hoffmann (P) 686 cm., 3) Szymański 661 cm., 4) Günther.

5.000 m.: Noji (P) 15,49,6; 2) Janowski, 3) Türk, 4) Hebig.

Sztafeta 4x400 m.: 1) Wrocław 3,30,3; 2) Poznań 3,47,7.



## Giędy

### Cedula giędy zbożowej w Poznaniu

Zyto 450 ton par. Poznań	17.75	17.75
Zyto 15 ton par. Poznań	17.70	17.70
Zyto 15 ton par. Poznań	17.60	17.60
Pszenica	17.50	17.50
Jęczmień browarowy	18.00	18.50
Jęczmień 710-425 g/l	21.—	21.50
Owies 30 ton par. Poznań	19.50	20.—
Owies 15 ton par. Poznań	18.—	18.25
Owies 10 ton par. Poznań	18.15	
Owies 30 ton par. Poznań	18.20	
usposobienie spokojne	18.50	
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	23.50	24.50
Mąka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	22.—	23.—
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	17.50	18.50
Mąka pszenna gat. IIB 70-75% wł. w.	15.50	16.—
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	19.50	20.50
Mąka pszenna gat. IA 2-20% wł. w.	33.—	36.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.—	31.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.—	30.50
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.—	29.50
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.—	28.50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna IIB 20-65% wł. w.	26.50—	27.—
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	24.—	24.50
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	20.50	21.—
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	18.50	19.—
Mąka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	15.50	16.50
Otreby żytnie przemięta standart	11.75	12.75
Otreby pszen. grube przem. stand	11.25	11.75
Otreby pszen. drob. przem. stand	10.50	11.—
Rzepak zimowy	42.—	43.—
Rzepak zimowy	41.00	42.00
Siemie lniane	45.—	47.—
Gorzecza	53.—	55.—
Groch Viktoria	41.00	45.00
Groch Folgera	32.00	35.00
Ziemniaki jadalne	2.75	3.25
Ziemniaki jadalne fabr. za klasę		14
Słoma pszena luzem	2.50	2.71
Słoma pszena prasowana	3.10	3.31
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.50
Siano zwykłe luzem	1.75	8.25
Siano zwykłe prasowane	8.25	8.75
Siano nadnoteckie luzem	8.75	9.25
Siano nadnoteckie prasowane	9.25	9.75
Makuch lniany w taflach	13.—	18.50
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	15.—
Makuch słoneczn. w tafł. 42/43%	20.—	20.50
Srut Soja	22.—	22.50
Mak niebieski	42.—	46.—

Ogólne usposobienie spokojne.  
Poznań, dnia 24 września 1934 r.

## Gięda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 24. 9. 34. Tendencja dzisiejszego zebrań giędowego była utrzymana. Z pożyczek państwowych płacono za 5% poz. konwers. 66¼%; poza-tem poszukiwano 3% poz. bud. po 45,— bez oddaw-ców. Z pap. lokacyjnych PZK płacono za 4¼% dol. listy zast. 48—47¼, za 4¼% złotowe listy zast. 46% oraz za 4% listy zast. konwert. 44.—.

Z akcji bankowych płacono za Bank Polski 94.

## Radio

Sroda, dnia 26 września 1934.

Poznań, 6.45 Audycja poranna (Warszawa i Poznań); 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał cza-su — hejnał z wieży Mari; 12.03 Wiadom. mete-orol. (Warszawa); 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej (Warszawa); 12.10 Koncert (Kraków); 13.00 Dziennik południowy (Warszawa); 13.05 Koncert z płyt; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim (War-szawa); 15.35 Przegląd giędowy. Wiadom. gospod. roln i stan wody w Warcie; 15.45 Pogad. pt. „Woi-na i pokój w państwie mrówek”; 15.55 Rezerwa wzgl. płyty; 16.00 „Z dziejów walca” — reportaż muz. (Warszawa); 16.45 Skrzynka dla młodzieży; 17.00 Recital śpiewaczy Zofji Zmigród - Fedycz-kowskiej (Warszawa); 17.25 Pogad. dla kobiet: „Matka i córka” (Warszawa); 17.35 Muzyka z płyt 17.50 Poradnik sportowy (Warszawa); 18.00 Odczyt pt. „Początki Uniwersytetu Poznańskiego”; 18.10 Życie kultur, art i społeczne Poznania; 18.15 Kon-cert kameralny; (Warszawa); 18.45 Odczyt gos-podarczy „Rozwój gospodarzy ziemi północno-wschodnich” (Warszawa); 19.00 Edward Grieg: audycja z płyt; 19.20 Pogadanka aktualna (War-szawa); 19.30 Dalszy ciąg audycji z płyt gramof.; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wia-domości sportowe Poznania; 20.00 Audycja kom-

# Tajemnica grobowca

## Powieść sensacyjna

11)

— O! niech mi pan o niej nie wspomina! Ojciec, matka, siostra i trzech braci, żadu-już nie żyje. Sierota ja, biedny sierota i ka-waler. Chętniebym się ożenił, ale cóż, kiedy wszyscy wiedzą, że lubię kieliszek i mamusię wcale nie mają do mnie przekonana.

— Ile macie lat?

— Trzydzieści pięć.

Sekretarz komisarza policyjnego, zastę-pując pisarza sędziego śledczego, notował wszystkie pytania sędziego odpowiedzi Cad-eta.

Gibray mówił dalej:

— Wyście wczoraj jeździli karetką nr. 2384, należąca do p. Bieneta, waszego gospodarza.

— Ja, Karetka wborna, koń pędzi jak wiatr. U naszego pana koniom dobrze jeść dają.

— Dawno jesteście woźnicą? — pytał da-lej sędzia śledczy.

— Zacząłem służyć jak miałem rok dwu-dzesty — odpowiedział Cadet.

— A jak dawno u pana Bienet?

— Pięć lat będzie. Ośm lat służyłem u właściciela dorożek Samuela aż do jego śmierci, ale mam świadectwo, potem dwa lata u kompanii.

— A dla czego tam nie zostaliście dłużej? Cadet podrapał się w głowę.

— A, bo to... — rzekł zmieszany — wszystkiego tego narobiła ta wódka argen-teuiliska... przez nią straciłem miejsce.

Lekki uśmiech przemknął po ustach sę-dziego śledczego.

Spostrzegłszy uśmiech ten woźnica, zro-zumiał, że widoczna jego otwartość sprawiła dobre wrażenie. Zaraz poczuł się swobod-niejszym.

Gibray ciągnął dalej:

— O której godzinie wyjechaliście wczoraj?

— W południe punkt bez kwadransu. Po-jechałem wprost na dworzec kolei Północnej, gdzie zaraz zabrałem jakąś pania z dziećmi, musiałem walić aż na drogę żelazna Montpar-nasse. Siarczyście daleko! Dostałem franka sześćdziesiąt centów, sześć groszy na wódkę Maluczko! potem....

Sędzia śledczy znów przerwał woźnicy:

— Wrócimy jeszcze później do tego, coś-cie robili z czasem. A teraz powiedzcie, o którą godzinę wróciliście do domu tej nocy?

Cadet znów poskrobał się w głowę co o-znaczało, że jest w kłopotcie, a milczał.

— Dlaczego nic nie mówicie? — zapytał. Gibray.

— A! bo w tem właśnie sęk...

— Pamięć wam nie dopisuje.

— A trochę. Tak, dokumentnie nie mogę powiedzieć. Może była godzina druga nad ranem, a może później, a może wcześniej. Śnieg zaczął padać, walił mnie w twarz.

— Dowiemy się o której godzinie śnieg zaczął padać.

— Punkt o pół do drugiej, panie sędzio — wmieszał się brygadier sierżantów miejskich

pozytorska Michała Świerzyńskiego; 20.45 Dzien-nik wieczorny (Warszawa); 20.55 Jak pracujemy w Polsce? (Warszawa); 21.00 Koncert Chopinow-ski (Warszawa); 21.30 Odczyt pt. „Z historii ruchu słowiańskiego w Poznaniu”; 21.40 Koncert muzyki duńskiej poprzedzony prelekcją w związku z Świę-tym Narodowym Duńskim (Warszawa); 22.00 Kon-cert reklamowy; 22.10 Dalszy ciąg koncertu mu-zyki duńskiej (Warszawa); 23.00 Wiadom. mete-orol dla kom. lotn (Warszawa); 23.05 D. ciąg muzyki duńskiej (Warszawa); 23.30 Muzyka ta-neczna.

— chodziłem z patrolem i przyszedłem wła-śnie do cyrkułu.

— A widzi pan! — zawołał Cadet tryum-fująco. — Choć człowiek sobie podpije, ale pamięta.

— Musiano wam przecie tu otwierać bra-mę? — pytał Gibray.

— Nie, miałem przy sobie klucz.

— Jakto?

Właściciel karetek powtórzył objaśnienia, jakie już dał komisarzowi cyrkułu.

— Pańscy woźnicy wracają o rozmaitych godzinach w nocy? — spytał sędzia śledczy.

— Tak. Dyżurny kosztowałby mnie za-dużo, a przytem jednego człowieka za mało na całą noc.

Gibray dał znak, że objaśnienie to mu wystarcza, poczem dalej wypyttywał Cadeta.

— Po powrocie do domu cóżeście robili?

Zaprowadziłem konia do stajni, a kare-tę wtoczyłem do wozowni. Namęczyłem się trochę, to pamiętam... na dworze było zimno, a w oczach wszystko mi tańcowało.

— A karety wcale nie otwieraliście przed odejściem?

— Może, że otwierałem, a może, że i nie, tego nie pamiętam. Ale stajenny może panu powiedzieć...

— A skądże on może wiedzieć, kiedy go przy tem nie było?

— To nic nie znaczy.

— Dla czego?

— O! nic w tem dziwnego. Pan nasz ka-zał nam woźnicom, ażebyśmy po powrocie do domu przed odejściem wyjmowali z karetek dywanik i kładli go na kozioł, ażeby wysechł, jeżeli wilgotny. Rozumiesz pan teraz. Jeżeli Franciszek znalazł dywanik na kozle, to zna-czy, że otwierał karetkę a jeśli nie znalazł, to znaczy że przez wódkę i mróz zapomnia-łem o rozkazie.

— Czy dywanik był na kozle? — spytał sędzia śledczy stajennego.

— Nie — odpowiedział Franciszek.

— Pamiętacie to napewno?

— Na pewno.

Gibray znowu się zwrócił do woźnicy:

— Więc była godzina druga nad ranem, kiedy powróciliście. Zkądście przyjechali?

Z ulicy Montorgueil — odrzekł Cadet.

Naczelnik policji śledczej rzucił bystro spojrzenie na dwóch agentów, którzy trzymali w ręku dwa notesy i robili notatki. Spojrze-nie to nakazywało im zwrócić szczególną u-wagę na tę część badania.

— Kogóż woziliście na ulicę Montorgueil?

— Dwie osoby.

— Mężczyznę i kobietę?

— Nie dwóch mężczyzn.

— Gdzież wysiedli, przed hotelem, czy przed innym jakim domem?

— Zajechałem przed hotel.

— Do którego kazano wam jechać? Za-pomnieliście?

— Nie. Pamiętam bardzo dobrze, iż je-den z pasażerów powiedział mi: „Na ulicę Montorgueil jedźcie wolniutko zatrzymam was przed hotelem, gdzie chcą stanąć, bo zapomnia-łem jego numeru”.

— Gdzie ci pasażerowie wsiedli?

— W dwóch rozmaitych miejscach. Je-den w Saint-Mandé, drugi na stacji kolei Pół-nocnej.

Sędzia śledczy zamienił spojrzenia z pod-prokuratorem i naczelnikiem policji śledczej. Obaj agenci robili notatki.

— Zatem woziliście kogoś do Saint-Mandé?

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Dział urzędowy

Zarządzenie Starosty Pow. Ostrowskiego z dnia 14 września 1934 r. dotyczące zwalczania pomoru i zarazy świń.

Wśród trzody chlewnej p. Emilji Zakrzewskiej w Czachurach został stwierdzony pomór i zaraza świń.

Wobec tego zarządza się na podstawie art. 26 i 27 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22. VIII. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) i § 356 rozporządzenia wykon. Ministra Rolnictwa z dnia 9. I. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 167) oraz rozp. Wojewody Poznańskiego z dnia 11 lutego 1930 r. (Pozn. Dz. Wojew. Nr. 10, poz. 66) co następuje:

### § 1.

Zagrodę zapowieszoną stanowią zabudowania majątności Czachóry, do której mają zastosowanie wydane miejscowe zarządzenia ochronne.

### § 2.

Do okręgu zapowietrzonego pomorem i zarazą świń wcielam obszar dworski Czachóry.

### § 3.

Wywóz, wyprowadzenie i przewóz świń z miejscowości wzgl. przez miejscowość wymienioną w § 2 jest bez każdorazowego mojego zezwolenia zakazany.

### § 4.

Przy drogach na granicy miejscowości Czachóry należy umieścić tablice z wyraźnym i trwałym napisem: pomór i zaraza świń.

### § 5.

Przekroczenie powyższego zarządzenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania, karane będą podług rozdziału VII powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Starosta Powiatowy (—) Dr. Ekkert.

## Kronika miejscowa



Kalendarz rzymsko-kat.  
Sroda, Justyny p. M. n.  
Czwartek Damjana M. m

Kalendarz słowiański  
Sroda, Damiana  
Czwartek Wacława ś.  
Słońce wschód: 5.27  
Zachód: 17.29  
Księżyc wschód: 18.36  
Zachód: 10.21

Dyżur nocny z wtorku na srode pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246) Apteka pod „Aniołem” Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Tańcząca Wenus”.  
Kino Corso: „Ordynans”.

**Ruch ludności:** Urodzenia syna: dekarz Karol Kochaniak, rzeźnik Natan Lewin; córki: rolnik Antoni Chlasta z Sadowia; śluby: robotnik Walenty Śniady z Marianna Idziorówna, oboje z Ostrowa, emeryt kolejowy Jan Wróbel z Ostrowa z Katarzyną Ograbek z Gorzyc Wielkich; zgony: mistrz kuśnierski Jakób Wesołowski, 84 lat.

### „Szrapnel pęka...”

Już dziś (25 bm.) o 20-ej godzinie w „Polonii”. Kto ma ochotę do patrzenia a cierpliwie do słuchania, niech przyjdzie, a ujrzy, co to wyniknie z wojennych zapędów absolutek.

Kto żyw zostanie — może tańczyć na pojowisku do rana. Kto zginie chwalebnie — będzie ogłoszony w „Dzien. Ostr.”; niema więc nic do stracenia... prócz 49 gr. Kto nie chce, nie potrzebuje przyjść, ale niech niema potem pretensji, że nie był.

W celu obrony należy uzbroić się w zdrowo

## Poświęcenie sztandaru Związku Rezerwistów

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Rezerwistów przy udziale prezesa okręgu O. K. VII p. wicewojewody Kauckiego.

W przeddzień uroczystości w sobotę wieczorem w sali hotelu „Polonia” odbyło się uroczyste zebranie członków Z. R., na które przybył p. starosta powiatowy dr. Ekkert, p. płk. Walczak, p. kom. Złotogórski i szereg przedstawicieli pokrewnych organizacji.

Od stołu prezydjalnego, przy którym znajdował się cały zarząd powiatowy, p. dr. Pałasz, prezes powiatowy Z. R., wygłosił przemówienie obrazując fazy rozwoju Związku Rezerwistów, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Również zebrani uchwalili wysłać z okazji tej uroczystości depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Pana Ministra Zydram-Kościńskiego. Poza to chór rodziny Z. R. odśpiewał kilka pieśni i uroczystość sobotnia została zakończona odegraniem „Pierwszej Brygady”.

Niedzielne uroczystości rozpoczęło nabożeństwem w kościele parafialnym, które celebrował ks. kap. Boczek. Po nabożeństwie ks. kap. poświęcił sztandar, poczem oddziały Z. R. wymaszerowały na Rynek, gdzie przed sztandarem odbyła się defilada, którą odbierał p. wicewojewoda Kaucki w otoczeniu p. starosty Ekkerta, płk. Walczaka, prez. sądu Czarlińskiego, kom. Złotogórskiego, oraz przedstawicieli urzędów i organizacji.

Na czele defilady szła kompanja honorowa 60 p. p., a następnie oddziały Związku Rezerwistów, Związek Strzelecki, K. P. W., Podof. Rezerwy, Bractwo Kurkowe, Hallerczycy, oddział marynarzy, Uczestnicy Powstań Narod., Powstańcy i Wojacy, Związek Weteranów, „Sokół” i „Legion Młodych”.

Po defiladzie odbyło się na dziedzińcu koszar Kościuszkii uroczyste wręczenie sztandaru Związkowi Rezerwistów. Po dokonaniu zaprzysiężenia p. wicewojewoda wręczył sztandar prezesowi powiatowemu Z. R. p. dr. Pałaszowi, a następnie prezes powiatowy wręczył komendantowi powiatowemu p. por. Bojarskiemu, który skolei oddał sztandar chorążemu.

Następnie p. wicewojewoda Kaucki wbił pierwszy gwóźdź w drzewce sztandaru, oraz skolei wbił: p. starosta, p. płk. Walczak, p. prez. Czarliński, p. prez. Lipski z Lewkowa, p. rej. Podejma i szereg osobistości naszego miasta. Po tej uroczystości p. wicewojewoda Kaucki wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wielką potrzebę tworzenia silnej, zwartej armii rezerwowej, pod skrzydłami której rozwijać się będzie wielka mocarstwowa Rzeczpospolita. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i odegraniu hymnu państwowego na dziedzińcu koszar odbył się obiad żołnierski.

Po obiedzie karne szeregi Związku Rezerwi-

stów wymaszerowały z koszar na Strzelnicę Bractwa Kurkowego. W programie uroczystości popołudniowych mieściły się zawody sportowe oraz zabawa w ogrodzie Strzelnicy, w której wzięło udział licznie społeczeństwo ostrowskie. Na program zawodów sportowych składały się następujące konkurencje: Strzelanie o mistrzostwo powiatu z następującymi wynikami:

1) mistrzem powiatu został prezes Koła Uciechów — Furmanek.

2) I podmistrzem — Mikołajczyk, Koło Skalmierzyce.

3) II podmistrzem — dr. Tilgner, Koło Ostrow.

Strzelanie indywidualne o nagrodę z broni wojskowej:

I nagroda — Żurawski.

II nagroda — p. Hołdowski.

III nagroda — plut. Nowak.

IV nagroda — Woitasik.

V nagroda — p. Roman Kubicki.

VI nagroda — Chlasta.

VII nagroda — p. Miskiewicz.

Do zawodów zespołowych — trójboju, obejmującego marsz 6,500 m. w pełnym uzbrojeniu, strzelanie ostre zespołowe, rzuty granatem, stały cztery Koła: Ostrow, Skalmierzyce Nowe, Uciechów i Lamki. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyło Koło Uciechów — 23 pkt.

II miejsce — Koło Skalmierzyce — 18 pkt.

III miejsce — Koło Ostrow — 18 pkt.

Z uwagi na równą ilość punktów między Kołem Ostrow i Skalmierzyce prezesi rozstrzelali o pierwszeństwo, w wyniku czego Koło Skalmierzyce zajęło II-gie miejsce.

Następnie odbyło się strzelanie z Bitów, w którym zajął:

I miejsce — p. Dolata.

II miejsce — p. Hołdowski

i III miejsce — p. Spychałowicz.

Podczas zabawy w ogrodzie wśród pięknej pogody odbywały się tańce przy dźwiękach orkiestry 60 p. p., przy czym różnego rodzaju gry strzelanie z wiatrówek urozmaicały i umilały uczestnikom obojętną zabawę. O godz. 19-tej przy był na Strzelnicę p. wicewojewoda Kaucki.

Przed frontem oddziału Rezerwistów prezes p. dr. Pałasz odczytał ogólne wyniki zawodów sportowych, poczem p. wicewojewoda Kaucki wręczył zawodnikom odznaki za dobre strzelanie. Nakoniec p. wicewojewoda wygłosił przemówienie, w którym wyraził swoje zadowolenie, że Rezerwiści wykazali tak dużą sprawność, zachęcając do dalszego pielęgnowania i ćwiczenia się w tej najistotniejszej dla żołnierza sprawności, strzelaniu. Na tem zakończono podniosłą uroczystość, która pozostawiła niezatarte wrażenie zarówno w sercach samych Rezerwistów, dla których stanowiła moment w życiu organizacyjnym przelomowy, jak i w szerokich kręgach społeczeństwa ostrowskiego.

## Policja ostrowska na tropie morderców

### śp. post. Stachelskiego

Pościg za sprawcami mordu posterunkowego Stachelskiego nie osłabła ani na chwilę.

Energicznie prowadzone śledztwo, którym kieruje p. komendant pow. P. P. p. kom. Złotogórski i p. podkom. Lissowski, nie straciło na swoim tempie, gdyż niemal codziennie dokonywane są rewizje i obserwacje niektórych osobników, którzy podejrzani są o

możliwość brania udziału w napadzie.

Obecnie dowiadujemy się, że policja natrafiła już na ślad morderców, aresztując o negdaj dwóch osobników z okolicznych wsi, na których poszlaki wskazują, że oni dokonali ohydnej skrytobójstwa.

Ze względu na dobro śledztwa nazwisk tych osobników podać nie możemy.

boje humoru; kto niema własnych, otrzyma na miejscu.

Sztab Generalny  
Koła Absolwentek przy Gimn. E. Sezan.

### ZGON STULETNIJ STARUSZKI.

W niedzielę zmarła w Zacharzewie Katarzyna Błaszczak z domu Paprocka, urodzona w Chwaliszewie, mając lat 103. Staruszka do ostatnich czasów trzymała się bardzo

### ZE SPORTU.

H. C. P. — O. K. S. 5:3 (1:2).

Szcześnie zwycięstwo poznaniaków, którzy górowali nad przeciwnikiem w linii ataku. Gospodarze załamali się po utracie 2-ej bramki. Gra toczyła się w szybkim tempie i obfitowała w szereg bardzo emocjonujących momentów. Bramki zdobyli dla H. C. P. Kownopa 2 prawy łącznik; dla miejscowych Sziński 2 i Wojtczak. Sędzia p. Groszek z Kępna bardzo słaby.



# Ideal wzorowego meza

## Osm zen wydziera sobie drogie zwlcki

Zmarl obecnie ideal wzorowego malzonka, a nikt dotad nie napisal jego nekrologu. Gdy zakonczyl zycie naistarszy czlowiek swiata, gdy jaka mioda dama zostanie wybrana kr6lowa pieknoSci, gdy potw6r z Loch Ness zostanie zdemaskowany jako zwyczajna sardynka, wszyscy m6wia o tem i pisza. Tylko wtedy, gdy umrze najlepszy malzonek swiata, prasa skromnie milczy i w6g6le nikt sie nim nie interesuje. PoSwieci- cimy wiec pare slow wspomnienia temu nieznanemu czlowiekowi.

W czasie walki ulicznej na Long Island w poblizu Nowego Jorku zastrzelono podczas wymiany stral6w miedzy policja a gansterami pewnego nieznanego. A w6wczas zglosilo sie az 8 kobiet, kt6re przez dlugie lata zyly z owym czlowiekim w najidealniejszym malzenstwie. —

Oto pod rozmaitemi nazwiskami ozenil sie on az 8 razy i prowadzil jednoczesnie az 8 gospodarstw. Rzecz jednak najdziwniejsza, ze wszystkie wdowy sa niepocioszone, gdyz 6w wz6r meza speinal wobec kazdej z nich swe obowiazki w sposob godzien najwyzszych pochwal. Byl wobec nich czuly, byl punktualny, byl solidny i to jednoczesnie w osmiu roznych punktach miast.

Przyklad niewatpliwie godny naśladowania. Takze owe wdowy uznaly, ze takiemu klejnotowi nalezy postawic pomnik i kazda z nich domagala sie zwlok dla siebie. Wreszcie przyznano je p. Katarzynie Booth, poniewaz byla ona jego pierwsza malzonka, a wlece wedlug prawa jedyna legalna.

—000—

# Pretendent do tronu brazylijskiego

## zmarl w sanatorium dla obcankanych

Podobnie cicho, jak zył, zmarl obecnie ostatni potomek egzotycznej rodziny panujacej, kt6ra niegdys po drugiej stronie Oceanu nosila na swych skroniach korone cesarska w najbogatszym kraju Ameryki poludniowej. Oto w sanatorium pod Wiedniem zmarl onegdaj ks. brazylijski ks. Pedro. Przy lozu smierci zgromadzila sie garstka wiernych, ktorzy w konajacym księ-

ciu widzieli swego wladce, pretendenta do tronu Brazylii.

Książe Pedro Sachsen Koburg-Gotha miał 23 lata, gdy jego dziadek wskutek przewrotu rewolucyjnego utracil tron, który jego przodkowie zdobyli z bronia w rękę. Imię przodka zmarłego księcia Pedra I. dobrze jest zapisane w historii Brazylii. W tym kraju, który z kolonji zbrodniarzy, stal się Eldoradem poszukiwaczy zlota, speinal Pedro I misje Waszyngtona. Wypowiedziane przez niego slowa: „Niezawislosc lub smierc” rozpetaly w kraju krwawa wojna, kt6ra wreszcie doprowadzila do zupelnego zwyciestwa mlodej dynastji.

Syn Pedra miał lat 15, gdy wstapil na tron. Gdy doszedł on do lat dwudziestu znalazł się wobec największych trudności i umiał sprostać im doskonale. Doprowadził on Brazylię do rozkwitu materialnego i kulturalnego. Lecz wyzwolenie niewolników, ostatni akt rzadowy cesarza spowodowalo jego zgnie. Przed polaczona potęga wlascicieli plantacji i republikan6w musial Don Pedro ustapic.

Maly parowiec zawi6zil jego i jego rodzine w bezpieczne miejsce. Na pokladzie parowca znalazł się 23-letni ks. Pedro Sachsen Koburg-Gotha, na kt6rego mlodym umysle ostatnie straszliwe wypadki wycisnely niezatarte pietno. Po padl w melancholie, tak ze krewni zmuszeni byli umieścić go w sanatorium. Wyb6r padl na sławny zaklad leczniczy w D6blingu pod Wiedniem. Po wielu latach, kt6re Pedro tutaj spedzil przeniesiono go do sanatorium Bonvicini w Tulln gdzie książe ze swym orszakiem otrzymal osobny pawilon. Z mur6w tego pawilonu nie miał książe znalezc drogi powrotnej do swiata i do ludzi. Wreszcie smierc dobroczynna polozyla kres jego cierpieniom.

## Dalsze ofiary na rzecz

Na rzecz powodzian w Malopolsce dostarczono dalsze ofiary w naturze do Mlyna Parowego Walczak-Rakowicz i to:

Remanent zgloszony 5. 9. 34. wynosil 7696 kg. zyta i 103 kg. pszenicy. Pp. Kuczkowska Tarchaita Wikie 150 kg. zyta. Majetnosć Gut6w 1650 kg. zyta. Maj. Smi6w 300 kg. zyta. Maj. Strzyzew 150 kg. zyta. Maj. Topola Wleka 125 kg. zyta. Maj. Gorzyce 100 kg. zyta. Obwód W6jt. Mikstat 1223 kg. zyta i 25 kg. pszenicy. Razem 11.394 kg. zyta i 128 kg. pszenicy.

Z uwagi na zblizajacy sie termin wysylki zyta siewnego Komitet Powiatowy Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca sie z goraca prosba do wszystkich Podkomitet6w P. O. P. w powiecie, aby wszelkie zebrane i zadeklarowane datki w naturze dostarczyl w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26-go bm. do Mlyna Parowego Walczak-Rakowicz w Ostrowie.

Przewodniczacy Komitetu  
w z. G. Bojanowski, Referendarz.

## Niemcy wydaly Austrii ...hitlerowca

Wiedeń (PAT.) Według doniesien dziennik6w austriackich wladze niemieckie wydaly w dniu 18 wzescnia w r6ce wlady austriackich legioniste Sutterlüttiga, scigane go przez wladze austriackie za klusownictwo i zdrade stanu. Legionista ten zostal osadzony w areszcie w Kufsteinie. Jest to pierwszy wypadek wydania przez wladze niemieckie wladzom austriackim zbieglego hitlerowca.

**BAR RYNEK 6 BAR**  
Smaczne OBIADY z 3 dan  
**80 groszy**

## HEMOROIDY

naleza do cierpien wyjatkowo dokuczliwych i denen- wujacych czesto zmuszajacy chorego do pozostawania w lozku, gdy utrudniaja ruchy i odbieraja chce do pracy.

Natychniastowe leczenie zapobiega powiklaniom i daje moznosć szybszego pozbycia sie ich.

Lylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” 16 dyne zawierajace skladniki roslinne miedzy innymi Kasztanowiec Indyjski, kt6ry byl stosowany przeciw hemoroidom nawet w starozytosci daja w kr6tkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwaja krwawienie, swedzenie, zmniejszaja obrzmienia, k6ja bole wyrozniajac sie zarazem swym lagodnym dzialaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogerjach lub w wyl6wni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Zlota 14. Objasniajace broszury wysylamy bezplatnie.

Czopki roslinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami.



DO SZKOLY

Tekł szkolne	J.85
Torby szkolne	1.50
Tekł sk6rzane	4.75
Pi6rnik	0.50
Parasole szkolne, torebki damskie, koszulki do szycia Manicure Wlasna pracownia	

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11  
naprzeciw Szpitala 3053

**Reklama**  
**dzwignia**  
**handlu**

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### RZEŹNICTWO

dobrze zaprowadzone — blisko Ostrowa liczy 1500 mieszkańc6w, wydzierza wie lub sprzedam z powodu obiecia innego interesu. Cena podlug ugody. Adres w Redakcji D. O. 574

### MIESZKANIA

#### MIESZKANIE

w centrum 2 pokoje i kuchnia za pewien czas z g6ry od zaraz do wynajęcia. Oferty do Redakcji. DO 567

### ROŻNE

#### SP6LNICZKI

do intratnego interesu bezkonkurencyjnego dajacego duze zyski, z got6wka 2.000 zł. poszukuje solidny kawaler lat 35. Łaskawe zgłoszenia: Katowice 1., skrytka pocztowa 38. DO 566

### FABRYKA

wyrobt6w bawełnianych poszukuje wykwalifikowanych tkaczy, inwalid6w wojennych o utracie zdolnosci zarobkowej od 15 do 65 proc. placa akordowa. Oferty kierowac do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie ul. Towarowa nr. 6

### SP6LKA

Inzynier6w melioracyjnych poszukuje 8 murarzy I-szej kategorii. Warunki placy: 85 do 90 gr za godzinę. Oferty kierowac do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa nr. 6.

### ZGUBY

#### ZAGUBIONE

dokumenty wojskowe wystawione na nazwisko Edmund Wiatkowski uniewazniam. DO 568

„Dziennik Ostrowski” ukazuje sie rano o r. 8 za wyjatkiem dni p6swiatecznych — Abonament miesieczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnoseniem do domu 1.50 zł. przez poczte 1.66 pod opaska w kraju 2.80. W razie wypadk6w spowodowanych sila wyzsza, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie maja prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub tez przy specjalnym wybrze miejsca oblicza sie w kazdym wypadku 20% nadwyzki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyzki. Drobne ogłoszenia: slowo tytulowe 15 gr. kazde dalsze slowo 7 gr. — Ogłoszenia platne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 252. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 9-1-ej i 3-18-ej. — Ogłoszenia do najblizszego numeru przyjmowane do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolacza sie koszt telefonu. — Niezam6wionych rekopi6w nie honoruje sie i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakladem i czlonkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.